

MARIANNA TUREK (Z D. WIŚLIŃSKA)
ur. 1937; Konopnica



Tytuł fragmentu relacji	Przygotowania do I komunii
Zakres terytorialny i czasowy	Bełżyce; po 1944 roku
Słowa kluczowe	Bełżyce, I komunია

Przygotowania do I komunii

Ksiądz Bargieł lubiał ojca i ojciec jakoś tak dobrze z nim żył. Jak byliśmy w pierwszej klasie, to chodziłyśmy na naukę religii, bo jeszcze w szkole była, ale dzieci, które szły do komunii uczyły się przy kościele na tak zwanej organistówce i jak ta komunია była, to u nas taka zazdrość była, że dzieci ubrane w białych sukienkach, elegancko. Więc z bratem mówimy do ojca: „Czego my nie chodzimy na te nauki do komunii?” A ojciec: „Jak chcecie to was zapiszę”. I my będąc w pierwszej klasie poszliśmy do komunii, nie tak jak wszyscy w drugiej. To pamiętam jak nas ten właśnie Bargieł egzaminował. Ja to jakoś taka więcej byłam roztrzępana, bo brat starszy to był inny. Był taki katechizm i trzeba było tam wszystko umieć z tego. Bo później egzaminował ksiądz. Ja tam prędeż z koleżankami gdzie poleciałam, wyciągnęły mnie, to na łąki, to tu, to tam, i tak nie bardzo do tego katechizmu się przykładałam, słuchałam to co ksiądz tłumaczył na tych lekcjach, to mi się zdawało, że to wystarczy. A brat więcej taki był cichy, siedział, uczył się. I później mój ojciec mówi: „No, to teraz was przeegzaminuję” - nie matka tylko ojciec. Ojciec wszystko łatwił. No i najpierw Bogdana, mojego brata, ten śpiewa, co ojciec nie zapytał, to śpiewa. Natomiast mnie jedno zapytał, drugie – odpowiedziałam, a później czy się zalekłam, czy co, zacięłam się, nie mogłam nic więcej powiedzieć. A ojciec niewiele myśląc mówi: „No tak, ten to zda, ale ty, taki głębi. Powiedziałaś jedno, drugie i nic więcej nie umiesz? On dostanie na cukierki a ty nie!” No i tak było. Nie bardzo tam się później przykładałam. Poszliśmy na egzamin, ojciec nas wziął. Najpierw to tam z dalszych stron egzaminował te dzieci, z wiosek. A później nas. No to co? No Bogdan, szturchnęłam go, zdajesz pierwszy. Pięknie ksiądz go przeegzaminował, a później mnie. To aby w jednym jak mnie zapytał, to się zacięłam trochę, podpowiedział mi i dalej poszło. A ojciec później przyszedł i tak do mamy mówi: „No, ten to pytałem go, to śpiewał, ta nic nie powiedziała. Skąd jej się wzięło, że tak samo śpiewała? Co się stało?” Po prostu może mniej skupiałam się nad czymś, a jak się skupiałam, to spotrafiłam wszystko tak samo.

Data i miejsce nagrania	2007-10-09, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"